

Ivan Aralica, czyli tajniki edukacji patriotycznej

Niniejszy tekst jest próbą nakreślenia sylwetki jednego z pisarzy chorwackich, który niespodziewanie stał się bohaterem stworzonych niegdyś przez siebie opowieści o mechanizmach władzy. Znalazłszy się w latach dziewięćdziesiątych w otoczeniu decydentów politycznych, zaznawszy zaszczytów, głośno występuje w imieniu zbiorowości i wartości uznawanych przez nią za narodowe i uświęcone przez tradycję. Okrzyknięty bardem narodowym i patriotą, dla niektórych jest jedynie pisarzem wiernym tradycyjnym metodom narracji, winnym podsycania nastrojów nietolerancji wobec innych i myślących inaczej, autorem zaskakujących określeń *urbanistyczny rasizm*, *multikulturowy rasista*, *humanitarne przesiedlenia*. Próba stworzenia portretu Aralicy wymagała odwołania się do fragmentów wypowiedzi, polemik, artykułów prasowych, jakie ukazywały się na przestrzeni ostatnich lat i które zostały tutaj zacytowane.

Zetknięcie z rzeczywistością chorwacką ostatnich lat¹ może się stać źródłem swoistego dysonansu poznawczego. W kontakcie z nią postronny obserwator zaczyna podejrzewać, że oto wszystkie jej składniki są w jakiś sposób umowne, iż niektóre jej segmenty zostały „wymazane”, inne zaś zmodyfikowane lub wykrzywione. W przekonaniu, że w gruncie rzeczy nieustannie dokonuje się manipulacja faktami, biografiami, ludzkimi słowami utwierdza takiego obserwatora lektura rozmaitych tekstów wskazujących, że coś jest na rzeczy, że rodzą się i przepoczwarzają znaczenia, a zbiorowość pieczołowicie przeorganizowuje swą pamięć w sposób narzucony przez nowy kontekst społeczny.

Igor Mandić w książce *Za našu stvar*, wprowadza określenie o wyrażnie ironicznym zabarwieniu *političko-krojački servis* (serwis polityczno-krawiecki), które obrazowo oddaje praktykę dostosowywania rzeczywistości do nowych uwarunkowań politycznych:

Mianowicie, przerabianie biografii jest teraz w modzie, tak jak niegdyś przeróbki płaszczy. Co najgorsze, duch czasów, w których, o wstydzie!, przyszło nam żyć, we wszystkich tych powojennych latach był taki, że mało kto mógł uniknąć praktyki, mody czy też przymusu przerabiania czy też nicowania swojej biografii. To żałosne, że w czasach komunizmu przede wszystkim zmuszano nas do tego, byśmy wstydzieli się swojej mieszczańskiej (rodzinnej) przeszłości, poddając nas mechanizmom nacisku, praktykom wychowawczym i szantażowi po to, byśmy wyrzekli się własnych przodków i rodzinnego *image'u*².

Komentarz Mandicia dotyczył różnych środowisk, w tym także literackiego, jednak gdy pada słowo „przemiana”, trudno nie pomyśleć o historii pewnej kariery, o losach Ivana Aralicy, *jednog od najproduktivnijih, najčitanijih i najsnažnijih pisaca suvreme-*

¹ Mam tutaj na myśli okres po 1990 roku, lata po utworzeniu państwa chorwackiego.

² I. Mandić, *Za našu stvar*, Zagreb 1998, s. 74–75.

ne hrvatske književnosti [jednego z najbardziej produktywnych, najczęściej czytanych i najbardziej znaczących pisarzy we współczesnej literaturze chorwackiej], jak twierdzą zwolennicy jego prozy, przez przeciwników określanego mianem klerykała, trybalnego faszysty, klerofaszysty, geostratega, doradcy prezydenta Tuđmana, *graničnika između divljaštva i hrvatske kulture* [kamienia granicznego pomiędzy dziczą a kulturą chorwacką].

Opowieść o Ivanie Aralicy jest jednak szczególna, zaś próba przedstawienia sylwetki tego „odnowiciela gatunku powieści historycznej”, wymaga przywołania szeregu faktów zarówno z lat osiemdziesiątych, jak i dziewięćdziesiątych, a narracja ta może przyjąć wręcz baśniową poetykę (bajki o brzydkim kaczątku *á rebours*).

„Wcześniejszy Aralica” funkcjonuje jako pisarz opozycyjny³, który krytykuje władzę i wiedzie z nią nieustający spór, posiłkując się w tym celu kostiumem historycznym. Był zatem Aralica wyrazicielem uczuć patriotycznych, autorem opowieści o chorwackich korzeniach, o drodze krzyżowej narodu, piewcą losu Morlaków. Krytycy zajmujący się jego prozą podkreślają, że zawsze przyświecała mu myśl wypowiedziana przez dziewiętnastowiecznego klasyka Augusta Šenoę, iż powieść historyczna powinna poprzez analogię pomiędzy przeszłością a teraźniejszością doprowadzić „lud” do poznania istoty swego losu⁴, oraz że duch wielkiego poprzednika przenika niemal każde zdanie skreślone jego piórem.

Velimir Visković, krytyk i recenzent książek Aralicy zwraca uwagę na fakt, że prawicowe poglądy i klerykalizm, tak mocno akcentowany przez pisarza w latach dziewięćdziesiątych, nie były tak widoczne w jego postawie w latach osiemdziesiątych, jakby tego chciał⁵. Wśród jego apologetów znajdują się jednak osoby, które tworzą i podtrzymują legendę człowieka skazanego na dotkliwe represje i nieprzyjemności. Prześledźmy zatem, jak taka biografia-hagiografia⁶ powstaje:

Aralica, podobnie jak Šenoa i Kumičić, poprzez powieść historyczną wyraził swoje podejście nie tylko do przeszłości chorwackiej, ale też dążenie do wolności, demokracji i suwerenności narodowej w sposób, który był różny od marksistowskiego i titoistowskiego rozumienia narodu, czy też losu i sytuacji narodu, do którego przynależał. Pozwolił sobie na wolność wyboru środków wyrazu literackiego, które wykraczały poza narzucone ramy ideologiczne

– pisze Đuro Vidmarović w zbiorze *Aralica u očima književne kritike*⁷. Pisarz zostaje zatem bez wahania porównany do wielkich twórców dziewiętnastowiecznej prozy chorwackiej, a jego wybory uznane za wyraz poparcia ideałów wolnościowych i demokratycznych oraz niezależności narodowej, w sposób pozostający w opozycji wobec oficjalnej ideologii jugosłowiańskiej. Wybór gatunku powieści historycznej oznacza dodatkowo przystąpienie do niebezpiecznej gry ze strażnikami reżimu:

³ Oczywiście, pamiętać należy, że opozycyjność w Chorwacji lat osiemdziesiątych różni się od sytuacji znanej z polskiej rzeczywistości.

⁴ Często cytowane zdanie Šenoi brzmi następująco: „W powieści historycznej musisz, poprzez analogię między przeszłością a teraźniejszością doprowadzić naród do poznania samego siebie”.

⁵ J. Pavičić, *Roman o romanu Fukara*, Zagreb 2003, s. 162.

⁶ Andrea Zlatar w książce *Hrvatska biografija* wskazuje, jak pojawia się i utrwała w latach dziewięćdziesiątych gatunek biografii-hagiografii. Zob. A. Zlatar, *Hrvatska biografija*, Zagreb 1998.

⁷ D. Vidmarović, *Maniheizam i iranska teorija o podrijetlu Hrvata u romanu „Tajna sarmatskog orla” Ivana Aralice, varijanta predavanja na Hrvatskom filološkom skupu održanom u Opatiji, 26.–27. lipnja 2004* [w:] *Aralica u očima književne kritike. Ogledi i recenzije pojedinih knjiga*, red. H. Mihanović-Salopek, Zagreb 2006, t. 1, s. 321.

Problematyzując wydarzenia z przeszłości, problematyzował tym samym ustrój polityczny ówczesnej Chorwacji, a tym samym Jugosławii. Była to praca na dwa fronty, z jednej strony pisanie dzieł literackich, które jako takie odznaczają się znaczną autonomią literacką, ale z drugiej strony, z ich pozaliterackiego przesłania można było łatwo wyczytać aluzję do aktualnych procesów społecznych i politycznych. Na poziomie pragmatyki oznaczało to grę ze strażnikami politycznej prawowierności i ciągłą niepewność⁸.

Okazało się jednak, że prawdziwa literatura potrafi obronić się sama:

Strażnicy rewolucji, przynajmniej ci bardziej piśmienni, zrozumieli przesłanie płynące z powieści Aralicy, ale ze względu na wysoki poziom artystyczny jego dzieł, jak też ze względu na wspańnięle przyjęcie, jakie zgotowali tym dziełom czytelnicy, a i krytyka literacka, próby uciszenia autora i zepchnięcia go na margines nie powiodły się⁹.

Przywołane zdania dobitnie świadczą o tym, że sytuacja chorwacka była nad wyraz szczególna, bo oto walory literackie i uznanie czytelników mogły decydować o reakcjach politycznych decydentów i niejako „wiązały im ręce”. Co ciekawe, autor cytowanego tekstu nie zawahał się porównać przypadku chorwackiego z rosyjskim, co wydaje się nienajlepiej wybranym kontekstem.

Musimy podkreślić z dzisiejszej perspektywy, że opresja ideologiczna w ówczesnej Jugosławii była słabsza niż w Związku Radzieckim, chociaż także i u nas pisarzy wysyłano na Nagą wyspę lub do Starej Gradiški, ale nie na tak długi czas, jak to było w wypadku pisarzy sowieckich, których wywożono do syberyjskich obozów koncentracyjnych. Jednakże umieszczenie jakiegos pisarza na „czarnej liście” oznaczało uniemożliwienie mu wydania jego prac, co właściwie stanowiło wyrok, śmierć literacką¹⁰.

Szczęśliwie dla Aralicy ten przypadek go nie dotyczył, bo jak czytamy „każda jego kolejna książka stawała się sukcesem i miała kilka wydań”. Co więcej, Aralica „otwierał pole literackiej wolności słowa także innym pisarzom, nawet tym, którzy mieszkali w stolicy”¹¹.

Z tego krótkiego fragmentu nawet nienajlepiej zorientowany czytelnik może dowiedzieć się prawdy o wyrafinowanej grze Aralicy, który, pisząc spokojnie i wytrwale swoje powieści, w gruncie rzeczy zwodził siły reżimu, narażając się na niebezpieczeństwo zakazu druku i ryzykując więzienie, przecierał zarazem niestrudzenie nowe ścieżki, jakimi mogli podążać inni pisarze. Sytuacja zmieniła się po wydarzeniach „chorwackiej wiosny” (1971), kiedy ukarano go, jednakże nie tak dotkliwie, jak innych pisarzy:

Po upadku „chorwackiej wiosny” także Aralica został politycznie ukarany, bowiem uznano go za chorwackiego nacjonalistę i odsunięto od możliwości działania w sferze publicznej. Jednakże w odróżnieniu od, powiedzmy, Zlatka Tomičicia, Vlada Gotovca, Jurija Lončarevicia, Ante Sekulicia i innych nie trafił do Starej Gradiški. Taka stygmatyzacja w niewielkiej miejscowości dokonywała się w szczególnie nieprzyjemny sposób (odsunięcie na margines, odmowa promocji, nadzór polityczny, izolacja w kontaktach międzyludzkich), co stygmatyzowanego miało doprowadzić do depresji lub zmusić do opuszczenia miejscowości¹².

⁸ Ibidem, s. 321.

⁹ Ibidem, s. 322.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem, s. 323.

Stan ten trwał do 1977 roku, kiedy to Aralica wydał zbiór opowiadań *Ima netko siv i zelen* (1977), a potem ukazały się jego najlepsze powieści: *Psi u trgovištu* (1979), *Put bez sna* (1982), *Duše robova* (1984) i *Graditelj svratišta* (1986).

Wydawca Josip Pavičić, we wstępie do książki *Roman o romanu Fukara*, wspominając spotkanie z Aralicą, również przywołuje lata osiemdziesiąte, a zaraz potem czas powstania nowego państwa chorwackiego:

Ivana Aralicę poznałem, kiedy pracowałem w „Vjesniku”. Pisałem recenzje jego książek, a kiedy z powodu powieści *Duše robova* i nagrody Gorana, którą ta książka otrzymała, napadły nań zadarskie bojówki i atakowało go wiele innych osób, usiłowałem uczynić, co tylko było w mojej mocy, by mu pomóc. W czasach **tych prześladowań** [podkr. M.D.] – był to środek lat osiemdziesiątych – zaczęliśmy się spotykać, spędzać wspólnie czas ... i tak już zostało do dzisiaj¹³.

Określenie „napadły nań bojówki” może oznaczać agresję słowną, pogroźki, opresję towarzyską, ale przecież nie takie prześladowania (*progon*), jakim poddawani byli polscy opozycjoniści. Aralica pracował w szkole, wydawał swe powieści, dostawał wtedy nawet nagrody. Nie wszystkie opinie dotyczące jego sytuacji w tych czasach brzmią podobnie. Anđelka Mustapić we wprowadzeniu do wywiadu z Aralicą, jaki przeprowadziła w 2006 roku dla „Slobodnoj Dalmaciji”, formułuje opinię całkowicie odmienną od wyrażonej przez Pavičića:

Ze względu na nagrody i popularność, członek Akademii Ivan Aralica czuł się w połowie lat osiemdziesiątych jak dzisiaj Severina¹⁴. Miał po swojej stronie wydawnictwo „Znanje” i Zlatka Crnkovicia, jednego z najlepszych redaktorów literackich¹⁵.

Z początkiem lat dziewięćdziesiątych zaczyna się nowy rozdział kariery Aralicy. Wtedy też Pavičić poprosił go, by napisał serię esejów dla „Vjesnika”; chodziło o przedstawienie politycznych uwarunkowań tego okresu, komentarz do sytuacji rozpadu Jugosławii, wyjaśnienie jego powodów i nakreślenie perspektyw na przyszłość. I tak powstał szereg tekstów zebranych potem w tomie *Zadah ocvalog imperija*. Pavičić uważa, że

Ich znaczenie było wielkie, oddźwięk ogromny, a jak bardzo Vjesnikowi na nich zależało świadczy honorarium, jakie otrzymywał Aralica – 1000 marek za esej (w owych czasach była to astronomiczna kwota)¹⁶.

Widzimy zatem, że cena patriotyzmu była niebagatelna i wreszcie przełożyła się na konkretne sumy (dodajmy w tym miejscu, że złośliwi, jak Ivan Lovrenović, nazywają teksty Aralicy „felietonistyczną makulaturą”¹⁷).

Z człowieka piszącego o niegodziwościach władzy, jej mechanizmach i uwikłaniach, stał się Aralica w latach dziewięćdziesiątych bliskim współpracownikiem władzy własnej, gotowym służyć swym piórem nie najlepszej sprawie. Nie najlepszej, bo jak powszechnie wiadomo, polityka prezydenta Tuđmana podporządkowana była wyraźnie

¹³ J. Pavičić, *Roman...*, s. 15.

¹⁴ Popularna piosenkarka chorwacka, której życie prywatne jest wdzięcznym tematem rubryk towarzyskich w lokalnych tabloidach.

¹⁵ „Živim u egzilu” Ivan Aralica u povodu nedavno objavljenog njegova novog romana „Sunce”, tzv. romana kršćanskog nadahnuća, „Slobodna Dalmacija” 22.4.2006, wywiad przeprowadziła Anđelka Mustapić.

¹⁶ J. Pavičić, *Roman...*, s. 15.

¹⁷ I. Lovrenović, *Duh iz Sindžira*, Zagreb 2005, s. 257.

nacjonalistycznym hasłom, odwoływała się do najniższych uczuć, podsycala nienawiść wobec innych i inaczej myślących, a także wobec tych o „niepewnym pochodzeniu”. W latach dziewięćdziesiątych przyłgnęło do Aralicy miano pisarza „dworskiego”, wyrażającego otwarcie swoje sympatie wobec prezydenta Tuđmana i jego partii HDZ (Chorwacka Wspólnota Demokratyczna), a także popularyzującego poglądy „ojca narodu”.

Wiele energii i twórczego zapału poświęcił pisarz w ostatnich latach rozprawie z postaciami nienależącymi do „obozu patriotycznego” (w rozumieniu Aralicy), z tymi, którzy, jak powiada „w imię ponadnarodowego globalistycznego raju gardzą wszelkimi uczuciami narodowymi, tradycją narodową, a nawet jej nienawidzą”¹⁸.

Komentarz ten odnosił się również do Velimira Viskovicia, krytyka znajdującego dla pisarza przez wiele lat słowa uznania. Aralica wielokrotnie (i wręcz z lubością) przywołuje syntagmę *umijeće pripovjedanja* (sztuka narracji) ukutą dla określenia jego dokonań w znanej książce Viskovicia *Pozicija kritičara* w rozdziale *Demoni vlasti*¹⁹.

Visković naraził się jednak pisarzowi, kreśląc inny tekst o znamienym tytule *Primitivac u trgovištu*, który ukazał się w „Feral Tribune” 9 XI 2002 roku. Jest w nim mowa o „dynarskim pochodzeniu Aralicy”, wychowaniu w wiejskim, katolickim środowisku, które wywarło wyraźny wpływ na jego mentalność. Sam tytuł nawiązuje do najlepszej chyba powieści Aralicy *Psi u trgovištu* i wyraźnie ośmiesza jej autora. Visković opowiada otwarcie o jego politycznych poglądach, o latach osiemdziesiątych, o których mówił, że były w jego życiu czasem działania w opozycji i prześladowania przez władzę. Jak już wspomnieliśmy, Aralicy udawało się zręcznie manewrować pomiędzy przeciwnościami. Pracował w szkole, wydawano jego książki. Potrafił jednak wytworzyć wokół swych działań odpowiednią atmosferę²⁰. Zaś o swojej skłonności do władzy i zaszczytów potrafi opowiadać w szczególny sposób.

Do Koalicji, tak jak i do HDZ, „chrześcijanie” zapisali mnie bez mej zgody, tak że z niektórych tych stronnictw musiałem się wypisać, mimo że się do nich nie zapisywałem.

Aralica został nawet wybrany na zastępcę przewodniczącego HDZ i to za sprawą intrygi samego prezydenta Tuđmana. Zresztą skromnie przyznaje, że

Dotrzymywałem słowa, że nie będę się zapisywał do żadnych partii! Ale gorąco poparłem i Tuđmana, i HDZ, kiedy przekonałem się, że stanowią siłę polityczną, która może doprowadzić do urzeczywistnienia tego, czego i ja pragnę i gdy zorientowałem się, że jest im potrzebna pomoc **intelektualisty**. I to tak niewielka, jaką może być pomoc skromnego autora opowiadań!²¹

Na podkreślenie i uwagę zasługuje określenie „pomoc intelektualisty”, świadczące o wysokiej samoocenie pisarza i jego poczuciu misji. Nawiasem mówiąc, miano „inte-

¹⁸ Cyt. za: J. Pavičić, *Roman...*, s. 96.

¹⁹ V. Visković, *Pozicija kritičara*, Zagreb 1988.

²⁰ Sen o dysydenckiej biografii to coś, co przeżywają wszyscy niespełnieni opozycjoniści. Znamienny jest tu przykład prezydenta Tuđmana cytowany przez J. Molasa w tekście *Okoliczności powstania „Deklaracji o nazwie i sytuacji chorwackiego języka literackiego”* w zbiorze *Slavica legentur. Aktualne problemy badawcze slawistyki*, Warszawa 2006, s. 179–199, o prześladowaniach, jakie nastąpiły po ogłoszeniu *Deklaracji...* w roku 1967. Tuđman, mimo że nie był bezpośrednio powiązany z powstaniem *Deklaracji*, uparcie włączał ten element do swej hagiografii.

²¹ J. Pavičić, *Roman...*, s. 163 [podkr. M.D.-P.].

lektualista” ma na Bałkanach zupełnie inne znaczenie, niż chociażby w Polsce. Intelktualistami są tam właściwie wszyscy ci, którzy posiadają wyższe wykształcenie.

Przytoczmy jednak jeszcze jedną znaczącą wypowiedź Aralicy, ujawniającą relację pomiędzy nim a Viskovićem:

Było już tylko kwestią czasu i okoliczności, kiedy Visković dostrzeże, że nie łączy nas nic poza moją „sztuką narracji” i jego pragnieniem, by na dobrych tekstach literackich robić swoją karierę krytyka²².

Opinia ta świadczy o świetnym samopoczuciu pisarza, czerpiącego pewność siebie z tekstów tych krytyków, którzy nie szczędzili mu pochwał za jego przywiązanie i szacunek do tradycji, koncentrację na tematach narodowych i patriotycznych oraz zdolność do przenikania w „kosmogonię kolektywnego rozumienia wartości etycznych”²³.

Kluczowym słowem w tej wypowiedzi jest określenie „kolektywne”, bowiem odzwierciedla ono zasadniczą orientację i optykę Aralicy, którego celem jest wyrażenie ducha zbiorowości, występowanie w jej imieniu, pouczanie innych w imię dobra wspólnoty, czyli zbiorowości rozumianej specyficznie, jako grupy przenikniętej duchem prawdziwej „chorwackości” tych jej uczestników, których poglądy wyrażają poszanowanie dla tradycji, wiary przodków i miłość do ziemi ojczystej; wspólnoty bezwzględnie wyrzucającej poza nawias obcych o niepewnym pochodzeniu i wątpliwych poglądach. Nie trzeba chyba dodawać, że tym samym stał się Aralica wyrazicielem poglądów, myśli, a nawet przeczuć prezydenta.

Anegdotyczną wartość ma opowieść o reakcji Aralicy na wieść, że Tuđman trzyma na nocnym stoliku właśnie jego powieści, wtedy bowiem (ponownie w duchu bajki, niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki) dochodzi do jego „cudownej” metamorfozy. Visković komentuje zachowanie pisarza z niesmakiem, dostrzegając w takiej postawie koniunkturalizm i uszczerbek dla godności twórcy.

Aralica doświadczył głębokiego przełomu w chwili, gdy Tuđman oświadczył, że na stoliku nocnym trzyma jego książki. Ulega wtedy syreniemu śpiewowi władzy i zostaje członkiem dworskiej świty Tuđmana. Przyjmuje również polityczne stanowiska, zadowolając się funkcjami degradującą niskiego szczebla, jak na swą pozycję barda narodowego (...) Niezależnie od tego, jak można się nie zgadzać z jego politycznymi wyborami, irytujący jest nie sam fakt określenia się po stronie danej partii, ale służalczy sposób, w jaki rozpoczął realizację dyrektyw ówczesnego kierownictwa partii, poświęcając w zamian całkowicie swoją niezależność i godność pisarza²⁴.

Nie mogą zatem dziwić także inne pogardliwe określenia, tym razem autorstwa Miljenka Jergovicia, ujawniające relację prezydent – pisarz, jako *sjedjenje uz Tuđmanov gležanj* (siedzenie przy nodze Tuđmana – jak wierny piesek) oraz ironiczne komentarze wobec literackich upodobań Aralicy: „nieprzyjaciel Kafki i Camusa, intymus pierwszego prezydenta chorwackiego”, co dyskredytuje go dodatkowo jako pisarza o niewyszukanych upodobaniach²⁵. Podobne opinie wypowiadają Ivan Lovrenović, zagniewany rolą

²² Ibidem, s. 160.

²³ N. Mihanović, *Poniranje u ekstensitet života* [w:] *Aralica u očima...*, s. 252.

²⁴ V. Visković, *Primitivac u trgovištu*, „Feral Tribune”, 14.9.2002.

²⁵ J. Pavičić, *Roman...*, s. 30 (są to cytaty z polemicznego tekstu Miljenka Jergovicia przytoczonego w tej książce).

Aralicy w promowaniu tuđmanowskiej polityki wobec Bośni²⁶, ale też Nenad Popović i wielu innych twórców niekojarzonych z obozem „narodowym”, natomiast często określanych mianem „nieprzyjaciół państwa chorwackiego”.

Aralica w odpowiedzi na te zarzuty przedstawia się jako „najpoczytniejszy pisarz chorwacki” dostarczający duchowej strawy narodowi²⁷ (*duhovna okrepa*), co naturalnie nie przesądza o literackich walorach jego prozy. Świadczy jednak o upodobaniach pewnej grupy odbiorców oraz o tym, że pisarz podjął słuszną decyzję, wybierając tematy tabu, do tej pory niewygodne, tzw. *tabuizirane teme*, jak choćby „droga krzyżowa Chorwatów” i Bleiburg (w powieści *Četverored* z 1997 roku), historyczne komplikacje i kryzysy w czasie wojny i w latach powojennych czy represje ze strony komunistów (*Majka Marija*, 1992), co zyskało mu akceptację nie tylko szerokiego grona czytelników – zwolenników prozy realistycznej, podobnie jak ich mistrz nieprzepadających za Kafką czy Camusem, ale również odbiorców oczekujących na przerwanie zмовы milczenia wobec niektórych wydarzeń z niesławnej jugosłowiańskiej przeszłości.

Četverored Aralicy wywołał jednak mieszane uczucia, bowiem mimo iż odpowiadał na oczekiwania pokoleń Chorwatów, dla których Bleiburg był tematem zakazanym przez wszystkie powojenne lata, stanowił zarazem wyraz oficjalnej polityki władz w latach dziewięćdziesiątych, co oznaczało przychylny stosunek do NDH i próbę usprawiedliwienia tego bytu państwowego. Negatywnymi bohaterami tej opowieści są, co oczywiste, partyzanci. Jednak niejednokrotnie obraz, jaki kreśli Aralica, ociera się o granice dobrego smaku. Za Jergoviciem, który porusza te kwestie w tekście o znamienym tytule *407 stranica gadnih slika* (407 stron obrzydliwych obrazów) przytoczmy próbkę stylu „barda narodowego”, czyli jego charakterystykę kobiet z partyzantki, a właściwie uzasadnienie jej braku:

(...) nie odważę się przywołać żadnej z nich [kobiet z partyzantki M.J.] ponieważ boję się, żeby nie zasmrodziła tej książki, którą piszę z zamiarem, by nie stała się śmierdząca ani obrzydliwa, mimo iż pełna będzie obrazów, które wywołują obrzydzenie²⁸.

Dodajmy także, że dla niektórych intelektualistów chorwackich, jak Nenad Popović, założyciel wydawnictwa Durieux, książki Aralicy to „prawdziwie prawicowa, faszystowska, mroczna literatura, której przyzwolta biblioteka nie stawia na swych półkach”²⁹. Co jednak charakterystyczne, wielu reprezentantów tego środowiska w sprawie Aralicy zachowuje milczenie, bo – jak zauważa Ivan Lovrenović – „dobrze znoszą anty-intelektualne ataki i poniżenie rzemiosła literackiego, kiedy pochodzą one z wysokości elitarnych kół reżimu, a przecież mieliby wiele powodów do konsternacji”³⁰.

²⁶ I. Lovrenović, *Duh...*, s. 257–265.

²⁷ Podczas polemiki z Miljenkiem Jergoviciem Aralica wypowiada następujące zdanie: „On tej odpowiedzi nie może znać, ponieważ nie zna ani chorwackiej kultury, ani przyzwyczajęń chorwackiego narodu, który to mnie czyta, dla pokrzepienia ducha” [w:] *Roman...*, s. 71.

²⁸ M. Jergović, *407 stranica gadnih slika* [w:] *Aralica u očima...*, t. 2, s. 161.

Dodajmy, że tekst Jergovicia został przez redaktor tomu skomentowany we wstępie: „Także Jergović w swej recenzji *Četveroredu* dokłada starań, by przedstawić Aralicę jako sympatyka faszyzmu i poprzez taką konstrukcję oczernić pisarza”, s. 11.

²⁹ N. Popović w wywiadzie: *Hrvatski književni kritičari su shizofreni*, Internet www.nacional.hr 15.07.2003.

³⁰ I. Lovrenović, *Duh...*, s. 257.

Innego zgoła zdania są krytycy, których możemy określić mianem zwolenników metod twórczych „barda narodowego”. Podkreślają oni zgodnie, że powieści Aralicy stanowią przeciwwagę dla działań innych pisarzy, ustanawiają bowiem alternatywę dla „łatwych i modnych rozwiązań”. Styl tych wypowiedzi jest szczególny, zatem dla ilustracji wagi problemu zacytujmy te charakterystyczne opinie:

Wyrósł na tradycji i zachował wobec niej głęboki szacunek. Nie dał się zwieść modnym prądom literackim anglo-amerykańskiej proveniencji, z ich dehierarchizacją wartości standardu językowego i modernistyczną semiotyką przerostu formy³¹.

Aralica jest tak samo obcy zarówno „borgesowcom”, jak i autorom „prozy w jeansach”³².

Dzieło Aralicy pozostaje w określonej opozycji twórczej wobec literatów hołdujących zasadom sztuki dla sztuki, dadaizmowi, nastawionych ludystycznie, którzy grze językowej, eksperymentowi i swoiście izolacionistycznej samowystarczalności literatury dają pierwszeństwo nad ideową wymową dzieła wyrażającego realność życia³³.

Podczas gdy współcześni Aralicy zajmowali się modernistycznym rozbijaniem formy, ludycznymi gramami słownymi i podnietami literackimi, jakie docierały ze świata, on w dusznej ideologicznie atmosferze tego czasu, swym analitycznym piórem ogarniał codzienność i korzystając ze zdobytego doświadczenia, wykorzystywał śmiało techniki wiwisekcji człowieka i społeczeństwa. Stając ze swym sumieniem pisarza i herolda narodowego przed obliczem narodu, Aralica jako cichy budowniczy integralnego humanizmu z jasno wytyczoną perspektywą wytrwale kształtował swoje ideowo-moralne przekonania i humanistyczną wizję świata³⁴.

Osvetnička književnost (literatura mścicielska)

Przyzwyczajwszy się do nowej roli, Aralica uznał, że oto nadszedł czas rozprawy z myślącymi inaczej, „niepewnymi” narodowo i obcymi. I tak narodziły się tzw. powieści z kluczem, *Ambra* i *Fukara*, a wraz z nimi nowy gatunek literatury chorwackiej, tzw. *osvetnička književnost* (literatura mścicielska). Wydaje się, że miałyby przynależeć do niej teksty pozwalające „wyrównać rachunki”, bo jak powiada wydawca Pavičić,

To prawda, że taki Ivan Aralica w *Fukarze* (Ambrze) wyrównał pewne rachunki, ale dla czegożby nie?³⁵

Najbardziej irytującym przypadkiem okazał się dla Aralicy Miljenko Jergović, utalentowany pisarz przybyły z oblężonego Sarajewa, którego chorwackość, podobnie jak i poglądy, są z punktu widzenia „prawdziwego patrioty” co najmniej wątpliwe. Jest jed-

³¹ N. Mihanović, *Poniranje u ekstenzitet života* [w:] *Aralica u očima...*, s. 253.

³² Ibidem, s. 252. „Proza w jeansach” – określenie A. Flakera. Proza ta wyrastała z konfliktu między skonwencjonalizowanym światem dorosłych i wolnym od balastu tradycji światem młodych. W prozie tej w roli narratora występuje młody nonkonformista, wywodzący się ze środowiska miejskiego, chętnie poruszający „zakazane tematy”. Charakterystycznymi motywami tej prozy są ucieczka, włóczęga, konflikt ze środowiskiem. Typowe jest też posługiwanie się żargonem. A. Flaker, *Proza u trapericama*, Zagreb 1976.

³³ H. Mihanović-Salopek [w:] *Aralica u očima...*, t. 1, s. 9.

³⁴ N. Mihanović, *Poniranje...*, s. 270.

³⁵ „Za sprawą Aralicy powstaje gatunek literatury mścicielskiej” twierdzi J. Pavičić w książce *Roman o romanu Fukara*, s. 19.

nym z tych, którzy „każdy pozytywny stosunek do własnego kraju i narodu uważają za chory, za coś, co należy odrzucić”³⁶. Aralica nie szczędzi mu przykrych słów i inwektyw, wśród których wyróżnia się intrygująca syntagma *multikulturni rasist* (rasista multikulturowy). Jergović nie pozostaje mu dłużny i w „Globusie” publikuje odpowiedź o wymownym tytule *Skinhed s Dinare. Kako je seoski učitelj postao ideolog naziskinheda* (Skinhead z Dinary. Jak wiejski nauczyciel został ideologiem nazi-skinheadów), w której przywołuje fakty z przeszłości, przeczące dysydenckiej legendzie Aralicy oraz ujawnia jego prawdziwe poglądy i faszystowskie sympatie, jak również podaje w wątpliwość „czysto chorwackie” korzenie rodu Araliców.

Ciekawe, że to właśnie kwestia pochodzenia zajmuje jedno z najważniejszych miejsc we wzajemnych oskarżeniach. Odzwierciedla to nawet wybór okładki powieści *Fukara*, gdzie tytułowym „*fukarą*”³⁷ ma być właśnie Jergović, ukazującej mężczyznę z bullterierem, mieszkańcem, co znowu stanowi aluzję do „nieczystego” pochodzenia tytułowej postaci. Zastanawiające jest, że rozmaite prymitywne ataki o charakterze nacjonalistycznym pozostają na ogół bez wyraźnej reakcji „chorwackiego establishmentu intelektualnego”, jak mówi Nenad Popović³⁸.

Wydaje się, że Aralica widzi świat pęknięty, wyraźnie podzielony na dobrych i złych, na czystych patriotów i wrogi zbrukany układ. Ma też szczególne predyspozycje, by ustanawiać i pogłębiać podziały, wytyczać je na linii miasto–wieś, chorwackość–wielokulturowość, gdzie wielokulturowość, podobnie jak miejskość, oznacza zagrożenie dla tego, co prawdziwie chorwackie. Opozycja, o której mowa, wyraźnie powieli zakorzeniony w dziewiętnastowiecznym widzeniu świata podział na wieś – zdrową moralnie i czystą oraz miasto – znamionujące zło i rozpustę.

Do opisu zjawisk, których nie akceptuje, używa Aralica intrygujących określeń – *urbani rasizam* (miejski rasizm) i *multikulturni rasizam* (rasizm wielokulturowy). Zjawiska te można, jego zdaniem, zaobserwować na przykładzie Zagrzebia oraz miast nadadriatyckich, a nie można zapominać, że stanowią one wielkie niebezpieczeństwo i realne zagrożenie przede wszystkim dla narodowej jedności. Warto przypomnieć, że bardzo podobne uwagi wygłaszał niegdyś Ante Pavelić:

Chłoptwo jest „fundamentem państwa” i źródłem życia, a zatem jako takie prawdziwym przedstawicielem każdej władzy państwowej w państwie chorwackim... Kto w Chorwacji nie pochodzi z rodziny chłopskiej, ten w dwudziestu przypadkach na sto nie jest pochodzenia chorwackiego, nie płynie w nim chorwacka krew, jest zaś jedynie przesiedlonym obcym³⁹.

Celem ataków Aralicy stał się również Branimir Donat, krytyk literacki, który jak dowcipnie zauważa Alen Anić⁴⁰

³⁶ I. Aralica cytowany w: ibidem, s. 15.

³⁷ *Fukara* – motłoch, hołota, biedak, nędzarz.

³⁸ Za: www.nacional.hr Željka Godeč *Hrvatski književni kritičari su shizofreni* (15.07.2003), wywiad z N. Popovićem.

³⁹ Cyt. za: I. Mandić, *Kako se postkomunizam kalio* [w:] idem, *Za našu stvar*, Zagreb 1998, s. 145. To stwierdzenie Ante Pavelicia znalazło się w *Načelima ustaškog pokreta* z roku 1933, potem przedrukowano je w broszurze z 1942 roku, zaś w czasach Tuđmana przypomniano je jako dokument ważny „dla naszej rzeczywistości” w wydaniu „Zagrebačke stvarnosti”, Zagreb 1995.

⁴⁰ A. Anić, *Anatomija jedne tuke*, www.aimpress.org 3.02.1998.

(...) nie jest Serbem, Muzułmaninem czy też Bośniakiem, co więcej nie jest sympatykiem lewicy, anarchistą ani *orjunašem*, ale chorwackim nacjonalistą, przede wszystkim pisarzem, co więcej mieszkańcem Zagrzebia, który ubiera się stosownie do swego statusu, nosi garnitur w prążki i muszkę, a lubi też zjeść po miejsku (najlepiej zagorskie *štrukle* i indyka z *mlincami*)⁴¹.

Szkopuł w tym, że Donat nie ma najlepszego zdania o twórczości „chorwackiego barda” i dlatego dobrze jest uważnie przyrzeć się jego pochodzeniu. Paradoksalnie także w tym przypadku okazuje się, że intuicja nie zawiodła Aralicy, prawdziwe personalia krytyka to Tvrtko Zane, dopiero w latach sześćdziesiątych zmienione na Branimir Donat. Nie ulega wątpliwości, że bez tego zabiegu nie mógłby publikować, Aralicy wystarcza to jednak, by stwierdzić, że przodek Donata vel Zane to przybysz z Włoch, który „wzenił się” w zadarską chorwacką rodzinę. Wszystko to ma wskazywać, że Branimir Donat to dobrze maskujący się włoski faszysta, „o wątpliwym pochodzeniu”, a stąd już prosta droga do jego negatywnych opinii o książkach Aralicy. Jak zauważa autor cytowanego tekstu Alen Anić, starcie Aralicy i Donata to zderzenie dwóch tożsamości, dwóch poglądów na świat.

Nenad Popović, cytowany już redaktor i założyciel wydawnictwa Durieux, twierdzi, że nurt konserwatywny, reprezentowany także przez Aralicę, doprowadził do sprowincjonalizowania i sprymitywizowania życia kulturalnego w Chorwacji. Wszyscy ci, którzy przebywają za granicą, co więcej – odnoszą tam sukcesy, zostają okrzyknięci mianem zdrajców, a uznanie, z jakim się spotykają, ma być świadectwem zdrady narodowej, potwierdzeniem, że opłacają ich wrogie siły. Wśród nazwisk „wykluczonych” pojawiają się Mira Furlan, Ivo Pogorelić, Slobodan Prosperov Novak, Dubravka Ugrešić, Darko Rundek. Złą sławą cieszy się także mieszkający w Zagrzebiu Miljenko Jergović, uhonorowany prestiżową nagrodą Grinzane Cavour. Zazwyczaj fakt wyróżnienia chorwackiego autora nagłaśnia się w mediach, a sam pisarz cieszy się uznaniem zarówno środowiska, jak i czytelników. Tym razem stało się inaczej, doniosłość nagrody została podważona w mediach chorwackich, co więcej – posłużono się także autorytetem prof. Mladena Machiedo, italianisty, który potwierdził, że Grinzane Cavour to jedna z wielu włoskich nagród i nie należy jej przypisywać wielkiego znaczenia⁴².

Podkreślano zarazem wagę przyznania chorwackiej nagrody Frankopanów powieści Ivana Aralicy *Fukara*, którą można określić mianem książki monstrialnej, łączącej „myślących inaczej” Miljenka Jergovicia, Branimira Donata czy Žarka Puhovskiego. Kolejnym ciosem dla „konserwatystów” było przyznanie Jergoviciowi nagrody Maticy Chorwackiej, co natychmiast zinterpretowano jako wyraz uznania dla wroga państwa chorwackiego. Przywołane przykłady potwierdzają jedynie opinię przeciwników Aralicy, że pewne segmenty rzeczywistości społecznej są niejako reżyserowane i zależą od uznania politycznych decydentów.

⁴¹ *Orjunaš* – członek Organizacji Jugosłowiańskich Nacjonalistów, założonej w Splicie w 1921 r.; zob. J. Banac, *The National Question in Yugoslavia: Origins, History, Politics*, Cornell University Press 1988; *zagorski štrukli* oraz *mlinci* – potrawy charakterystyczne dla kuchni północnochorwackiej (ciasto nadziewane serem oraz rodzaj klusek).

⁴² N. Popović, www.nacional.hr

Bośnia

Bardzo istotny jest stosunek Aralicy do tzw. kwestii bośniackiej, o czym piszą zarówno Ivan Lovrenović i Miljenko Jergović, jak i Slaven Letica. Ten ostatni oskarża go wręcz o wzniesienie hysterii antymuzułmańskiej w chorwackim Saborze i wywieranie wpływu na opinię społeczną w tej sprawie. Jak podkreśla Letica w tekstach publikowanych między innymi w „Slobodnej Dalmaciji” (16–19.03.1993), na miesiąc przed rzezią, jaką urządzili chorwaccy żołnierze we wsi Ahmići, Aralica utrzymywał, że to nie Serbowie stanowią dla Chorwatów najpoważniejszy problem, ale właśnie Boszniacy (mieszkańcy Bośni wyznający islam). Dodawał także, że „proroczo” wypowiadał takie myśli jeszcze w roku 1991⁴³. Również tutaj, podobnie jak w innych przypadkach, decydujące znaczenie ma to, co powiedział prezydent Tuđman:

Ivan Aralica na przykład napisał to, co napisał, tak jakby codziennie był ze mną, a przez te dwa lata nie widziałem go ani razu!⁴⁴

Wyraziciela myśli prezydenta, Aralicę, obwinia się otwarcie o zaognienie sytuacji w Bośni oraz o to, że swoimi tekstami zachęcał do radykalnych działań, a tym samym powraca pytanie, czy jego wina nie jest aby taka sama, jak oskarżonych żołnierzy, których wydano Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze. Miljenko Jergović z goryczą komentuje zachowanie pisarza:

Ktoś kiedyś powiedział, że „miloševiciowcy” w 1991 roku pokazali naturę wilków, ale ta baśń ma swój ciąg dalszy: w Bośni i Hercegowinie „tuđmanowcy” pokazali naturę hien. A Aralica Ivan, wczesną wiosną 1992 roku, kiedy ciała zamordowanych w Vukovarze nawet nie ostygły, poprzez swój felieton w „Slobodnoj Dalmaciji” pokazał zęby muzułmanom i Bośni, w ten sposób stał się ekspertem Tuđmana, najważniejszym w gremium do spraw Bośni, islamu i muzułmanów⁴⁵.

Ciekawa jest też relacja Leticy, który odbywał z Aralicą rozmowy telefoniczne dotyczące jego tekstów o Bośni i ich konsekwencji:

Ivan Aralica uważa, że wyjazd Chorwatów ze środkowej Bośni do Hagi jest **klasyczną chrześcijańską ofiarą** [podkr. M.D.] złożoną dla urzeczywistnienia idei, w którą wierzyli Chorwaci. Pytał mnie, czy chodzę do kościoła. Powiedziałem: czasami. Cytował mi Pismo Święte. Dodał, że ostatnio osaczają go diaboliczne rojenia, że w ostatecznym rozrachunku teorie o konieczności rozpadu Bośni sformułowane przez niego i Tuđmana, jednak się urzeczywistnią⁴⁶.

Zarówno Letica, jak i przywoływani wcześniej Lovrenović i Jergović winią Aralicę za podżeganie do zbrodni wojennych, otwarcie formułując ocenę zaistniałej sytuacji:

⁴³ „Zatem na miesiąc przed krwawymi wydarzeniami w Lašvanskiej dolinie, za sprawą których oskarżeni zostali wezwani do stawienia się przed trybunałem w Hadze (masakra i likwidacja wszystkich żywych istot we wsi Ahmići, co wydarzyło się w nocy z 16 na 17 kwietnia 1993 roku) Ivan Aralica otwarcie potwierdził, że publicznie oraz w środowisku, z którym ma do czynienia, twierdził, że to nie Serbowie, ale Muzułmanie stanowią »najważniejszy problem«. Prawdę mówiąc, proroczo twierdził to już w 1991 roku”. S. Letica, *Političko pleme 2*, Zagreb 1999, s. 323.

⁴⁴ Wypowiedź Tuđmana o szczególnych relacjach, jakie łączą go z Aralicą ukazała się w „Vjesniku” 1.03.1992.

⁴⁵ M. Jergović, *Lucine gaće i Kluičeva odijela*, „Vijenac 121” www.vijenac

⁴⁶ S. Letica, *Političko pleme*, s. 326.

Bośnia była i pozostanie najmroczniejszym miejscem i największą zbrodnią chorwackiej polityki czasów Tuđmana. To niewątpliwy pewnik w obiektywnym bilansie minionej wojny⁴⁷.

Mentalność wspólnotowa i dobro ojczyzny

W sformułowaniu komentarza do sytuacji chorwackiej pomocne będzie, jak się wydaje, odwołanie do przypadku polskiego, szczegółowo przeanalizowanego przez Marię Janion. Autorka, pisząc o kondycji literatury polskiej po przemianie ustrojowej, wskazała na zmierzch stylu symboliczno-romantycznego, który „budował przede wszystkim poczucie tożsamości narodowej i bronił symboli tej tożsamości”⁴⁸. W demokratyzującym się i liberalizującym społeczeństwie dla funkcji kompensacyjnych i terapeutycznych kultury nie ma już bowiem miejsca⁴⁹.

Nie można jednak postawić takiej diagnozy, gdy weźmiemy pod uwagę społeczeństwo chorwackie. Styl symboliczno-romantyczny w swej wersji popularnej święci tam tryumfy w latach dziewięćdziesiątych, ożywają mity kompensacyjne, w szczególności ich wariant nacjonalistyczny wyrażający się w hasłach państwowotwórczych i rytualizacji rzeczywistości (z upodobaniem praktykowanej przez prezydenta Tuđmana), co w efekcie prowadzi do przekształcenia ich w formy kiczu⁵⁰. Teresa Walas wskazuje, że taki paradygmat ma swoje jądro, czyli dyskurs filozoficzny i poetycki; ale ma też odległe obrzeża, zajęte przez przekształcenia i popularyzacje, nasycone stereotypami i patriotyczną retoryką, która niekiedy może przybierać i przybiera formę narodowego frazesu⁵¹. Nie można także zapomnieć, że sfera działań związanych z tym paradygmatem obejmuje egzaltację ofiarą, kultywowanie obyczaju, kult pamięci, a nawet modę⁵².

Edukacja patriotyczna, jakiej poddane zostało całe społeczeństwo, sięgała po frazes i formy stereotypowe przenikające rozmaite dziedziny życia społecznego. Tutaj właśnie znajduje swe miejsce także „patriotyczna” działalność Ivana Aralicy. Jego postawę można bowiem umiejscowić w obrębie plebejskiego, chłopskiego nurtu paradygmatu patriotyczno-romantycznego, który zakłada podporządkowanie się jednostki dobru zbiorowości, narodowi i ojczyźnie oraz mentalności wspólnotowej. Wtedy wolność jest pojmowana jako „uczestnictwo w zbiorowej suwerenności, a nie jako obrona praw jednostki w realizowaniu własnych, indywidualnych planów życiowych”⁵³. Jest to też dziedzictwo poprzedniego systemu, którego wynaturzenia zdołały przyjąć nową postkomunistyczną formę⁵⁴. W Chorwacji, w latach dziewięćdziesiątych, dokonało się przejście od modelu komunistycznego, w jego jugosłowiańskiej wersji, do nacjonalistycznego, a obydwa te

⁴⁷ I. Lovrenović, *Duh...*, s. 258.

⁴⁸ M. Janion, *Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś*, Warszawa 1996, s. 9.

⁴⁹ T. Walas, *Zrozumieć swój czas*, Kraków 2003, s. 154.

⁵⁰ O kwestii kiczu pisze obszernie w swych esejach Dubravka Ugrešić, zob. eadem, *Kultura kłamstwa*, przeł. D.J. Ćirić, Wołowiec 2006.

⁵¹ T. Walas, *Zrozumieć...*, s. 154–155.

⁵² Ibidem, s. 156.

⁵³ Ibidem, s. 157.

⁵⁴ Takie właśnie „kolektywne” postrzeganie losu ludzkiego wpisane jest w model powieści uprawiany przez Aralicę. Nie jest to, moim zdaniem, *novopovijesni roman* (dosł. powieść nowohistoryczna), lecz tradycyjny model, w którym dominującą rolę odgrywa „kolektywna projekcja historii”. I tak w powieściach, jak i w życiu, Ivan Aralica pozostaje wierny tej szczególnej perspektywie.

modele są sobie paradoksalnie bliskie. Slavenka Drakulić w zbiorze *Oni nie skrzywdziliby nawet muchy* wypowiada jakże istotną myśl:

Spółeczeństwo komunistyczne, podobnie jak i nacjonalistyczne, które je zastąpiło, to społeczeństwo kolektywne, w którym jest bardzo mało miejsca na indywidualizm, a więc nie ma w nim czegoś takiego jak odpowiedzialność indywidualna⁵⁵.

Dlatego Aralicy, który czuje się częścią wielkiej wspólnoty, nigdy nie przyjdzie do głowy, że mógłby poczuć choćby cień wstydu i odrobinę odpowiedzialności za młodych żołnierzy, których patriotyczną edukację z zapałem wspierał. To jednak oni, oskarżeni o zbrodnie w Bośni, będą musieli w Hadze odpowiedzieć za swoje czyny. „Bard narodowy” będzie natomiast spokojnie pisał kolejne książki.

⁵⁵ S. Drakulić, *Oni nie skrzywdziliby nawet muchy. Zbrodniarze wojenni przed Trybunałem w Hadze*, przeł. J. Szacki, Warszawa 2006, s. 112.